

Polish A: literature – Higher level – Paper 1
Polonais A : littérature – Niveau supérieur – Épreuve 1
Polaco A: literatura – Nivel superior – Prueba 1

Friday 8 May 2015 (afternoon)
Vendredi 8 mai 2015 (après-midi)
Viernes 8 de mayo de 2015 (tarde)

2 hours / 2 heures / 2 horas

Instructions to candidates

- Do not open this examination paper until instructed to do so.
- Write a literary commentary on one passage only.
- The maximum mark for this examination paper is **[20 marks]**.

Instructions destinées aux candidats

- N'ouvrez pas cette épreuve avant d'y être autorisé(e).
- Rédigez un commentaire littéraire sur un seul des passages.
- Le nombre maximum de points pour cette épreuve d'examen est de **[20 points]**.

Instrucciones para los alumnos

- No abra esta prueba hasta que se lo autoricen.
- Escriba un comentario literario sobre un solo pasaje.
- La puntuación máxima para esta prueba de examen es **[20 puntos]**.

Napisz komentarz do **jednego** z podanych poniżej tekstów:

1.

Ponad trzydzieści lat temu mieszkałem w starym, drewnianym domku na dalekich przedmieściach Warszawy. Pewnego dnia śmieciarz, który opróżniał pojemnik przed domem, powiedział do mnie z odrobiną zazdrości:

– Pan to ma dopiero bogate śmieci...

5 Okazało się, że miał na myśli kilka pustych puszek po kawie, bo ja wielu rzeczy się wyrzekałem, ale kawy nigdy, a tak się złożyło, że kilka dni przedtem udało mi się kupić banany dla mego małego synka i śmieciarz natknął się na żółto-brunatne skórki.

10 Kiedyś, przed wielu laty, byłem w Moskwie. Idąc prospektem Kutuzowa zobaczyłem, jak silny wiatr porywa w górę podarte, poplamione gazety, jak popycha chodnikiem jakieś nadgniłe obierzyny ziemniaków. Innym znów razem, kiedy byłem w Paryżu, trwał tam strajk służb miejskich i widziałem na ulicach całe sterty śmieci, były tam folie z opakowań, kartony, puszki, pudła, celofany, skrzynki z plastiku, smukłe i pękate butelki z różnymi etykietami firmowymi. Były to bardzo ładne, kolorowe śmieci, wydawały mi się one nadzwyczaj eleganckie, zamożne, może nawet pociągające.

15 Dziś śmieci na wschodzie i zachodzie Europy stały się całkiem podobne. Ale wygląd ulic i większości przechodniów pozwala bez większego trudu rozpoznać, czy znajdujemy się w Hamburgu lub Paryżu, czy raczej w Warszawie i Lipsku. Na wschodzie Europy unosi się nad ulicami miast mgiełka zmęczenia, zawstydzenia i tęsknoty, na zachodzie płyną po niebie chmurki znudzenia, niepewności i rozczarowania.

20 Odnoszę wrażenie, że ludzie zwykle poszukują pewnych wartości, a może także tajemnic w takich krajobrazach, sytuacjach i perypetiach, które są dość dalekie od ich codziennego doświadczenia. W swoim bliskim otoczeniu nie widzą zazwyczaj nic szczególnie atrakcyjnego. Tylko to, co odległe i obce pozwala przypuszczać, że jest także ważne, cenne i pouczające.

Ale może się okazać, że są to tylko urojenia.

25 I chyba coś takiego przeżywamy obecnie w całej Europie, w kilka zaledwie lat od przewrotu, który jeszcze tak niedawno otwierał fascynujące perspektywy zarówno przed wschodem jak i zachodem kontynentu.

30 Dziesięć lat temu ludzie w Warszawie, Budapeszcie, Dreźnie uważali, że jeśli znajdą się kiedyś w świecie kapitalizmu, to każdego dnia cieszyć się będą dostatkiem. Dziesięć lat temu ludzie w Rzymie, Paryżu, Hamburgu uważali, że jeśli na wschód Europy zawita kiedyś kapitalizm, to zostanie przyjęty z wdzięcznością, zachwytem i pokorą. Jednocześnie zaś ludzie na zachodzie Europy sądzili, że doświadczenia duchowe mieszkańców komunistycznej utopii otworzą przed nimi jakiś nowy rodzaj wiedzy o istocie ludzkiej, a obywatele krajów realnego socjalizmu uważali, że demokratyczna, wolna Europa wzbogaci ich intelektualnie o nowe

35 wartości.

Nic takiego się nie stało.

Andrzej Szczypiorski, *grzechy, cnoty, pragnienia* (1997)

2.

* * *

Za oknem deszcz, szklanka herbaty na stole,
lampa – tak, może naiwnie, widzę cię,
za pięć, za dwadzieścia, za sto dwadzieścia pięć
lat, odczytującego ten wiersz: myślącego o mnie, człowieku
5 sprzed dwudziestu czy stu dwudziestu lat – jak
żyłem? Ja i moja epoka: beznadziejnie zmęczeni ludzie,
kilka dat, miejsc klęski, nazwisk: zakłęb, które powtarzaliśmy
wtedy, z dziecinną nadzieją żyjących, głupszy od ciebie
o mądrość, którą czas dał tobie: żyjącemu
10 po wszystkim: po nas, po wszystkich. – Tak mało
umiem ci przekazać, tyle co wszyscy. Lecz przecież
żyłem i nie chcę umrzeć cały: pozostać
dla ciebie każdym, przedmiotem statystycznej
litości albo pogardy. To, co było tylko,
15 tylko mną, jest poza historią. Więc powiem o sobie
jedyną obu nam dostępną mową: o zapachu mokrego
kurzu miejskiego za oknem (spadł deszcz), o stole
uwierającym łokcie, tykaniu zegara, smaku gorącej
herbaty, o świetle lampy, które raziło mnie w oczy
20 kiedy pisałem ten wiersz – powszechną mową wszystkich
pięciu zmysłów,
nieśmiertelnych.

Bronisław Maj, *128 bardzo ładnych wierszy* (2003)